

der SS-Mann als Vollstrecker und Pater Kolbe. Wer von diesen drei Menschen war nun wirklich frei – nüchtern gesehen: nur Pater Maximilian Kolbe. Der gerettete Familienvater war hier Objekt der Handlung, der SS-Mann unterlag seinem Zorn und/oder gehorchte einem Befehl, nur Pater Kolbe verfügte frei über sich selbst. Dieses Beispiel vermittelt uns einen tiefen Einblick in den Zusammenhang von Menschenwürde, Freiheit und Sittlichkeit.

Wenn wir jetzt danach fragen, welche Folgen das Phänomen der KZs für die gesamte Menschheit hatte, so muß eine weitere Differenzierung vorgenommen werden: Meint man die direkten kausal-psychologischen Folgen oder die Maßnahmen, die zur Verhütung eines erneuten Rückfalls in die Barbarei dringend ergriffen werden müssen. Der letztere Problemkreis fordert unseren gesamten Willen und unsere ganze Vernunft heraus.

Die teilweise unbewußt verlaufende Beeinflussung des Bewußtseins unserer Zeitgenossen durch die Massenmorde fand ihren Niederschlag zunächst im unübersehbaren Wertverfall des menschlichen Lebens: – dieses ist sehr billig geworden. Dies bezeugen u.a. die unaufhörlich steigende Zahl der Abtreibungen und der sich im Westen verstärkt bemerkbar machende Drang nach der Zulassung der Euthanasie. Der cartesianische Geist der modernen Wissenschaft und die anarchistische Tendenz im Liberalismus sind dieser unheilvollen Entwicklung sehr förderlich. Was noch im Nürnberger Prozeß als Verbrechen abgeurteilt wurde, wird nun zur Tugend erhoben.

Eine zweite Folge des Völkermordes und der KZs ist eine beängstigende Zunahme der Aggressivität in der Welt. Dies ist ein bedrohliches Indiz für den Niedergang des Menschen.

Mit der „Verbilligung“ des menschlichen Lebens geht auch die moralische Aushöhlung der ärztlichen Berufung einher. Wohl bekannt ist die Rolle der KZ-Ärzte; kein Geheimnis mehr ist das Verhalten vieler sowjetischer Psychiater, die sich zur Bekämpfung und Eliminierung der Dissidenten hergaben. Damit sind aber noch längst nicht alle Möglichkeiten ausgeschöpft, die Medizin in die utilitaristischen Ziele der Politik einzuspannen, welche von Stärkeren gegen die Schwächeren gemacht wird. Es ist bekannt geworden, daß sich ein Teil der Ärzteschaft aus den reichen Ländern des Nordens dafür engagierte, den Frauen der „Dritten Welt“ (und dies betrifft ca.

80% der Weltbevölkerung) schädliche Verhütungs- und abortive Mittel aufzudrängen (z.B. die „Pille“, nicht sterilisierte Einlagen u.ä.), deren Wirkung unter den gegebenen Umständen, d.h. bei fehlender ärztlicher Fürsorge, sich als verheerend erweisen kann. Vielfach wird auch an Gewährung finanzieller Hilfe die Bedingung geknüpft, jene zweifelhaften Mittel im Lande einzuführen. Verweigerung ihres Einsatzes soll dann fast schon den Eindruck von subversiver, gegen das eigene arme Land gerichteter Tätigkeit erwecken.

So wird die Würde der Frau mit Füßen getreten und ihre Gesundheit leichtfertig gefährdet. Die Verletzung der Würde der Frau beruht u.a. darauf, daß man diese fraglichen Mittel überhaupt anpreist, dann aber – was schlimmer ist – diese menschenunwürdigen Mittel auch durchzusetzen versucht, ohne sich die Mühe zu geben, die Kenntnis der Biologie der Frau in diesen Ländern verstärkt zu propagieren.

Was für ein Memento, was für eine wichtige Lehre sollen wir aus der Erfahrung der KZs für die Zukunft ziehen?

Die wichtigste Erkenntnis soll sein, daß man den Begriff der menschlichen Würde nicht aus dem Vokabular unserer Zeit streichen darf, und daß man ferner keines der Rechte, die sich aus dieser Würde ableiten lassen, einem Menschen absprechen darf. Man soll auch stets bemüht sein, den Sinn dieser Würde immer besser zu erfassen. Diese unveräußerliche Würde, die jedem Menschen gebührt, ist übrigens das schlagendste Argument für die Demokratie und die einzige Grundlage, auf der diese gedeihen kann. Wird an der Würde des Menschen gerüttelt, so ebnet man unweigerlich einem Totalitarismus den Weg. Der Totalitarismus in der sozialistischen Variante ist erst einmal vollkommen kompromittiert; wir werden aber unversehens mit der Bedrohung eines liberalistischen Totalitarismus konfrontiert, der dann in die gleiche Form entarten wird, wie seinerzeit der sozialistische – und zwar in eine Diktatur.

Wenn wir diese Warnung ernst nehmen wollen und sie praktisch umzusetzen versuchen, dann wird u.a. auch der Beruf des Arztes wieder zur Berufung werden, und der Arzt wird seine einzige Aufgabe darin sehen, sich in den Dienst des Patienten zu stellen und ausschließlich auf die Erhaltung seiner Gesundheit hin zu arbeiten.

ANDRZEJ PÓŁTAWSKI

## Obraz(y) człowieka przed i po Oświęcimiu

### Obraz czy obrazy człowieka?

Pytając o obraz człowieka przed i po Oświęcimiu zakładamy, że obraz ten – lub nawet natura ludzka – zmienił się jakoś z powodu istnienia hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Jeśli przy tym mówimy – w liczbie mnogiej – o obrazach człowieka, sugerujemy, że chodzi o różne obrazy, jakie utworzyli sobie różni ludzie lub grupy ludzkie. Użycie terminu „obraz“ w liczbie pojedynczej znaczyłoby natomiast, że przyjmujemy możliwość zgody co do natury człowieka i że jej obraz – lub właśnie sama ta natura – mogłaby być inna przed i po Oświęcimiu. Jak jednak mają się rzeczy? Najpierw zaś: czy obraz człowieka – w liczbie pojedynczej – lub sam człowiek zmienił się jakoś radykalnie po Oświęcimiu?

Nie sądzę, aby tak było. Jednakże jest rzeczą oczywistą, że kryzys ludzkości, którego przejawami były m. in. dwie wojny światowe i masowe morderstwa hitlerowskie i bolszewickie, wypuklił pewne aspekty natury człowieka; wydaje się też, że jest naszym obowiązkiem zastanowić się nad nauką, jaką można wyciągnąć z doświadczeń tych czasów; obowiązkiem, od którego spełnienia i wykorzystania w życiu może zależeć los całej ludzkości. Poza tym zaś doświadczenia te wpłynęły w pewien sposób na świadomość dzisiejszego społeczeństwa – i zastanowienie się nad tym wpływem jest również rzeczą pożądaną.

### Dwa schematy człowieka: socjalistyczny i liberalny

Przejdźmy obecnie do obrazów człowieka – w liczbie mnogiej. W nowszej historii politycznej

zdają się dominować dwa takie obrazy, a raczej schematy stosunku człowieka do zbiorowości: socjalistyczny i liberalny. Zwolennicy pierwszego, socjalistycznego, chcą zapewnić równość wszystkich obywateli oraz zorganizować życie społeczne przy pomocy interwencji państwa; stawiają zatem społeczeństwo przed jednostką i chcą podporządkować poszczególnych obywateli państwu. Ci, którzy wybierają schemat drugi, liberalny, głoszą pierwszeństwo indywidualium wobec społeczeństwa i stawiają interesy jednostek ponad interesem państwa; żądają oni maksymalnej wolności dla jednostki.

Oba te schematy można uzasadnić, wychodząc od pewnych koncepcji biologicznych czy gospodarczych. Pierwszy – w oparciu o pierwszeństwo gatunku nad indywidualium w świecie zwierzęcym lub o ważność planowania w gospodarce; drugi – wychodząc od koncepcji naturalnej selekcji w ewolucji lub od roli inicjatywy jednostki w gospodarce. W gospodarce schemat drugi okazał się bardziej sprawny; ale i tam nie może on obowiązywać bez ograniczeń, i tam muszą istnieć pewne granice wolności jednostki.

Czy jednak człowiek jest istotą czysto ekonomiczną – homo oeconomicus – lub nawet po prostu specyficznie ukształtowanym zwierzęciem, które realizuje tylko innymi środkami, niż zwierzęta, swe cele biologiczne – przede wszystkim zachowanie i ekspansję gatunku? Jeśliby tak było, masowe morderstwa nie byłyby tak oburzające i można by je nawet uzasadnić; irzeczywiście były one uzasadniane względami biologicznymi czy też gospodarczymi – i dotąd próbuje się to czynić. Co więcej, wówczas samo oburzenie byłoby czymś bezsensownym.

Dwa te schematy czy prądy polityczne funkcjonowały w praktyce politycznej Zachodu i społeczeństwa zachodnie zawdzięczają im obu wiele. Ciągłe jednak istnieje możliwość ich degeneracji. Takimi zdegenerowanymi formami schematu socjalistycznego były narodowy socjalizm i komunizm. Jednakże również liberalizm posiada swą formę zdegenerowaną – anarchizm. Oba schematy w swej zdegenerowanej formie prowadzą do przemocy i do zniszczenia wolnego społeczeństwa.

O tym, że totalitaryzm socjalistycznej odmiany prowadzi do takiego rezultatu, mieliśmy się ostatnio okazję naocznie przekonać. Ale liberalizm uchodzi dziś za wiodącą ideologię demokracji zachodnich i jest często uważany, zwłaszcza przez przedstawicieli społeczeństw, które świeżo zrzuciły jarzmo systemów totalitarnych, za jedyne wybawienie?

A jednak i ta ideologia może prowadzić do specyficznego totalitaryzmu, którego symptomy możemy dość wyraźnie zaobserwować we współczesnych społeczeństwach. Dla anarchizmu idealnym społeczeństwem jest mianowicie takie, w którym wszystkie siły mogą działać w sposób zupełnie wolny; w którym zatem silny zwycięża, a słaby zostaje zniszczony. Słaby staje się produktem, któremu wolno jest egzystować jedynie ze względu na interes lub przyjemność silnego.

Schemat socjalistyczny i schemat liberalny nie mogą więc być traktowane jako pełne programy, musimy zawsze wybierać między nimi drogę pośrednią; ponadto, aby zrozumieć człowieka, musimy sięgnąć głębiej, niż na to pozwalają te schematy stosunku jednostki do zbiorowości.

Musimy więc jeszcze raz zapytać: kim jest człowiek? I w naszym wysiłku znalezienia odpowiedzi na to pytanie mogą nam istotnie pomóc doświadczenia, jakich dostarczyły czarna i czerwony totalitaryzm.

### Doświadczenia obozów koncentracyjnych i ich znaczenie

Doświadczenia te zdają się przede wszystkim ukazywać w ostrym świetle złożoną i biegunową strukturę człowieka; znakomity historyk filozofii, ks. Konstanty Michalski, określił tę biegunowość przy pomocy zwrotu „między heroizmem i bestialstwem”. Trzeba przy tym podkreślić, że bestialstwo to nie ma nic wspólnego z naturą zwierzęcą, że jest ono sprawą czysto ludzką. Człowiek stoi pomiędzy dobrem a złem; zaś w sytu-

acjach granicznych dochodzi do wyraźnej polaryzacji postaw ludzkich. Nie trzeba tu przytaczać niezliczonych przykładów bestialstwa w obozach koncentracyjnych.

Jednakże znane są również dobrze przykłady heroizmu, jak np. śmierć Ojca Maksymiliana Kolbego. Mogę również przytoczyć taki przykład z życia mojej Żony, która jako młoda dziewczyna operowana była doświadczalnie w Ravensbrück. Kiedy „króliki” zostały skazane na śmierć jako niepożądani świadkowie, jedna z więźniarek zaproponowała, że umrze za nią; kiedy zaś Żona nie chciała się na to zgodzić, stanęła ona do apelu z numerem innego „królika” na rękawie. Moja Żona zauważyła też, że w obozie można było szczególnie wyraźnie zaobserwować rozwój przyjaźni i ocenić wartość dobroci, uśmiechu czy przyjaznego gestu w takim stopniu, w jakim nie zdarza się to na ogół w zwykłych warunkach.

Graniczna sytuacja w obozie zwraca zatem naszą uwagę na wartości moralne; ich decydująca rola w życiu ludzkim ukazuje się tam jasno jako charakterystyczny rys, odróżniający człowieka od zwierząt – i to zarówno w dobrym, jak i w złym. Można tam było, dzięki wspomnianemu rozdzieleniu dobra i zła, obok bezprzykładnego upadku ludzkości poznać również prawdziwą hierarchię wartości – hierarchię, która wytrzymuje próbę sytuacji ostatecznych; a także dostrzec niezbywalną godność osoby ludzkiej – godność, którą zawdzięczamy właśnie moralnemu wymiarowi naszej natury.

### Mit nowożytnej kartezyjskiej nauki

Powiedzieliśmy, że dla anarchizmu człowiek, a przynajmniej słaby człowiek, staje się towarem; dla hitlerizmu czy komunizmu jest on elementem rasy, państwa, klasy czy partii; elementem, którego wartość ma być oceniana z punktu widzenia odnośnej całości. Ta dewaluacja jednostki znajduje jednak w dzisiejszym świecie uzasadnienie znacznie bardziej pociągające, niż to było możliwe na gruncie prymitywnego biologizmu czy ekonomizmu, bądź mitu rasy czy klasy. Uzasadnienie, które przemawia – często podświadomie – do wielu ludzi. Ta dewaluacja człowieka bywa mianowicie wyprowadzana z kartezyjskich podstaw nowożytnej nauki, z mitu kartezyjskiego.

Kartezyjizm był wprawdzie ostro krytykowany w ostatnich dziesięcioleciach; a jednak wyda-

je się, że współczesne światopoglądy przeniknięte są w pewien subtelny sposób pewnymi koncepcjami Kartezjusza. Głównym rysem jego filozofii był mianowicie skrajny dualizm – radykalne rozdzielenie res extensa – ciała, od res cogitans – duszy, identycznej, zdaniem tego filozofa, ze świadomością. To rozdzielenie utworowało wprawdzie drogę nauce empirycznej, stało się jednak zarazem źródłem wielu trudności i niebezpieczeństw. W ten sposób człowiek został bowiem jakby rozcięty na dwie zupełnie obce sobie części, przy czym jego część „duchowa” – świadomość – umieszczona została niejako poza realnym światem, ciało zaś potraktowane zostało jako rodzaj mechanizmu.

Niebezpieczeństwa, do których prowadzi ten mit, sformułował Robert Spaemann w następujący sposób: cywilizacja nowożytna stanowi dla godności człowieka zagrożenie, jakie jeszcze nigdy nie istniało. Dawniejsze cywilizacje ignorują godność poszczególnego człowieka czy też grup ludzkich.

Cywilizacja nowożytna pomogła przebicie się mysli o jednakowych minimalnych warunkach dla wszystkich co do przysługujących im praw. Zawiera ona jednak potężną tendencję do wyeliminowania w ogóle myśli o godności. I to z racji, która widoczna jest wyraźnie na przykładzie produkcji dzieci w retorcji. Centralną potęgą cywilizacji nowożytnej jest określony typ nauki, typ kartezyjski. Dla tej nauki charakterystyczna jest radykalna redukcja jej przedmiotów do ich przedmiotowości, wyłączenie wszelkiego podobieństwa res extensa i res cogitans, zakaz wszelkiego antropomorfizmu na korzyść radykalnego antropocentryzmu. Ten ostatni wzmógł w nieprzezwycięzalnym dotąd stopniu panowanie człowieka nad przyrodą. Myśl, że znaczy to z koniecznością rosnące wyzwolenie człowieka, zakładała, iż sam człowiek nie należy do przyrody. Tymczasem zaś naukowe uprzedmiotowienie osiągnięto także samego człowieka jako istoty należącej do przyrody. Sam człowiek stał się antropomorfizmem.

Czyż nad cytatem tym nie unosi się atmosfera obozu koncentracyjnego, atmosfera odczłowieczenia? Powiedzieliśmy jednak również, że w obozie można było dostrzec tę niezbywalną godność człowieka, którą stara się wyeliminować mit nowożytnej nauki. Kim jest zatem człowiek, osoba ludzka, której godność ta przysługuje?

### Człowiek jako osoba

Zwierzęcy sposób życia, życie czysto zmysłowe określono jako jedność czucia i ruchu, jako stawanie się. Życie ludzkie jest również stawaniem się. Jednakże właściwie ludzkie stawanie się przebiega na zupełnie innej płaszczyźnie, choć do pewnego punktu jest ono równoległe stawaniu się innych istot żywych. Prawdziwie ludzkie staje się ono bowiem dopiero dzięki wspomnianej zdolności człowieka do decydowania samego o swoich czynach, dzięki wolności. Wolność umożliwia odpowiedzialność i wiąże się ze specyficznym ludzkim wymiarem świadomego działania: z moralnością. Człowiek jest istotą moralną i jego stawanie się czy też spełnianie się (lub też upadek i rozkład) jest przede wszystkim moralnym stawaniem się czy też moralnym upadkiem.

### Osoba a społeczeństwo

Zjawisko moralności może jednak zaistnieć – i mieć sens – jedynie dzięki temu, że człowiek jest istotą społeczną, a więc wówczas, gdy żyje on i działa wraz z innymi. Właściwy rozwój, właściwe spełnianie się osoby ludzkiej może zatem dokonywać się jedynie w pewnej wspólnotce.

Najprostszą i najbardziej pierwotną, ale także podstawową relacją między osobami jest stosunek „ja–ty”, ściśle osobowy stosunek między dwoma ludźmi. Skierowany potencjalnie ku wszystkim ludziom, stosunek ten wiąże mnie każdorazowo tylko z jedną osobą.

W strukturze „ja–ty” pewne „ja” jest w specyficznym sposób kształtowane przez pewne „ty”. Podczas gdy – z jednej strony – ta dynamiczna relacja przynosi mi głębsze doświadczenie mnie samego, umacnia mnie ona, z drugiej strony, w mej podmiotowości. Dzięki niej realizuje się moje uczestnictwo w ludzkości drugiego wówczas, kiedy poznaję i uznaję rzeczywistość i godność tego drugiego i potwierdzam to uznanie poprzez moje czyny.

Jednakże podczas gdy czynię coś wraz z innymi, może wraz z tym działaniem powstać inny podmiot, nowa struktura – „my” jako podmiot wspólnego życia i działania. Cel takiego działania określane jest jako wspólne dobro. W tym kontekście Karol Wojtyła mówi o uczestnictwie. Człowiek może i powinien uczestniczyć w ludzkości innych – w ich konkretnym, osobowym byciu, w byciu tego tu, jedyne, osobowego „ja”, z którym mam aktualnie do czynienia.

„Społeczeństwo“ nie może być zatem utożsamiane ze „wspólnotą“. Pewne społeczeństwo czy pewna grupa społeczna staje się wspólnotą wówczas, gdy jego członkowie uznają to samo wspólne dobro. Autentyczna wspólnota zawdzięcza swe istnienie zdolności swoich członków do spełniania się w życiu i działaniu w obrębie tej wspólnoty; powstaje ona dzięki świadomemu i wolnemu działaniu jej członków. A zatem społeczeństwo winno dążyć do takich celów i wybierać takie do nich środki, jakie odpowiadają obiektywnej prawdzie o człowieku jako istocie moralnej; musi ona realizować autentyczne dobro wspólne.

Przez „uczestnictwo“ i „wspólnotę“ można zatem rozumieć albo pewną konkretną rzeczywistość, albo pewien ideał. Struktura i zadanie społeczeństwa nie ograniczają się statycznie do istnienia pewnej wspólnoty, której członkowie uczestniczą w ludzkości innych; powinna ona także starać się o to, aby to uczestnictwo i ta wspólnota były możliwe.

W ten sposób dwie struktury „ja-ty“ i „my“ przenikają się i uzupełniają. Jest przy tym rzecz jasną, że pierwsza, jako rozciągająca się na wszystkich ludzi, jest prostsza, ale zarazem najbardziej pierwotna i podstawowa. Struktura „ja-ty“ wyraża stosunek każdego człowieka do jego bliźniego i jej właśnie odpowiada największe biblijne przykazanie miłości bliźniego. Wysiłek w kierunku realizacji tego przykazania jest podstawą właściwego funkcjonowania wszystkich autentycznych wspólnot i rozwoju wszystkich innych form uczestnictwa, jakie powstają w różnych stosunkach społecznych. Te pochodne formy uczestnictwa podkreślają jednak i wzmacniają w miarę swego rozwoju ten podstawowy stosunek osoby do jej bliźniego.

### Człowiek jako istota stająca się

Pierwotność stosunku „ja-ty“ wiąże się z przedmiotowym, antropologicznym czy osobowym znaczeniem przykazania miłości bliźniego; człowiek bowiem, jak powiedzieliśmy, jest istotą rozwijającą się, stającą się. Jako taka istota musi być rozpatrywany w swej dynamice. Z rozwojem wiąże się jednak w sposób istotny kierunek, w którym on przebiega i w następstwie tego również możliwość regresji, cofnięcia się. Musi zatem istnieć prawo tego rozwoju. Dla człowieka jest to prawo moralne, które przemawia do nas poprzez sumienie. Prawo to wiąże się ściśle z istotną strukturą osoby ludzkiej, wyrasta niejako z jej organizacji, wyrażając regułę jej rozwoju.

Karol Wojtyła pisze: [...] zwracając się do [...] różnych celów, przedmiotów i wartości, człowiek nie może się w swoim działaniu świadomym nie zwrócić do siebie samego jako do celu, nie może bowiem odnosić się do różnych przedmiotów działania i wybierać różnych wartości, nie stając się przez to o sobie samym (przez co siłą faktu staje się dla siebie –podmiotu pierwszym przedmiotem) i o swojej wartości.

To samostanowienie, ta autoteologia czy ludzkiego określanie jest ostatecznie, jak mówi Karol Wojtyła, „przez odniesienie do prawdy oraz do dobra jako »prawdziwego« (czy też »godziwego«), tzn. chcianego i wybieranego na zasadzie prawdy“. A zatem, aby się naprawdę rozwijać, człowiek – a także pewna wspólnota – musi być nastawiony na prawdę o sobie.

Prawda moralna – prawda o normach świadomego, odpowiedzialnego działania moralnego – opiera się o prawdę o egzystencjalnej strukturze człowieka, na wglądzie w jedyną, niepowtarzalną osobowość innych – ale również mnie samego – jako istot stających się moralnie i w niezbywalną godność, która im jako osobom przysługuje.

Wiara chrześcijańska uczy, że prawda o człowieku wyraża plan, według którego Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo. Plan ten, tę istotną strukturę człowieka, można jednak odczytać nie tylko z Ewangelii. Prawda o moralnym rozwoju lub upadku i rozkładzie osoby potwierdza się w codziennym doświadczeniu zarówno naszego własnego życia, jak i życia różnych społeczności. Mówi też o niej ciągle wielka literatura światowa. Nasze oburzenie Oświeceniem oparte jest właśnie na tym doświadczeniu i stwierdziliśmy, że doświadczenia obozów koncentracyjnych potwierdzają ją w sposób szczególnie wyrazisty.

### Człowiek po Oświeceni

Pytanie o człowieka po Oświeceni rozumieć można na dwa sposoby; możemy mianowicie pytać o to, co obóz zrobił z ludźmi, którzy go przeżyli, w jaki sposób zmienili się oni. Możemy jednak również chcieć się dowiedzieć, w jakim kierunku pchnęły obozy koncentracyjne ludzkość, jaki impuls jej dały.

Psychologiczno-psychiatryczne następstwa warunków życia w obozie są tematem badań psychiatrów i psychologów. Sądzę jednak, że na podstawie wspomnianej polaryzacji postaw możemy również z punktu widzenia filozoficznego powiedzieć coś o wpływie obozu na żyjących w

nim więźniów. Okazało się bowiem, że ci z nich, którzy nie zrezygnowali ze swej godności ludzkiej, wynieśli stamtąd pewną, i to nie małą, korzyść. Moja Żona mówiła zawsze, że nie żałuje tych lat i że nie chciałaby ich stracić. Można by powiedzieć, że sztydlerce hasło „Arbeit macht frei“ wyrażało jednak pewną prawdę o obozie. Przykład śmierci Ojca Maksymiliana Kolbego, który ofiarował swoje życie za współwięźnia, będącego ojcem rodziny, może tu służyć za objaśnienie. Jeśli bowiem zapytamy, który z tych trzech ludzi: ojciec Kolbe, uratowany więzień, czy też es-esman, który chciał go zabić, był naprawdę wolny, to odpowiedź może być tylko jedna: był to jedynie ojciec Kolbe. Bowiem drugi więzień był tylko biernym obiektem okoliczności, zaś es-esman był powodowany swym gniewem lub też postępował według rozkazów. Przykład ten daje nam więc głęboki wgląd w związek między godnością ludzką, wolnością i moralnością.

Jeśli teraz zastanowimy się nad impulsem, jaki fenomen obozów koncentracyjnych dał ludzkości, to tu znowu mamy dwie różne odpowiedzi. Pierwsza dotyczy wpływu przyczynowo-psychologicznego, druga zarysowuje drogę, jaką winniśmy pójść, aby przeciwdziałać upadkowi ludzkości; apeluje ona zatem do naszego rozumu i naszej woli.

Częściowo podświadomy wpływ, jaki wywarły masowe mordy na świadomość dzisiejszych społeczeństw, polega na zmniejszonej wartości życia ludzkiego; życie ludzkie stało się tanie. To objawia się np. w szerzeniu się aborcji i w pojawiającym się w społeczeństwach zachodnich dążeniu do legalizacji eutanazji. Kartezjański duch współczesnej nauki i anarchistyczna tendencja liberalizmu zdają się silnie wspierać te tendencje. To, co w procesie norymberskim traktowane było jeszcze jako przestępstwo, zaczyna być obecnie przedstawiane jako cnota.

Drugim skutkiem masowych mordów i obozów koncentracyjnych jest ogromny wzrost agresji, jaki obecnie obserwujemy na świecie. Wydaje się, że jest ona złowrogim symptomem postępującego upadku ludzkości.

Wraz z tym potaniem życia ludzkiego idzie upadek powołania lekarza. Znamy rolę lekarzy w hitlerowskich obozach koncentracyjnych oraz współpracę wielu sowieckich psychiatrów przy eliminowaniu dysydentów w Związku Radzieckim. Ale możliwości podporządkowania medycyny utalitarystycznej polityce silnych przeciw sta-

bym nie zostały w ten sposób wyczerpane. Słyszysz się np. o współpracy lekarzy bogatych krajów Północy przy narzucaniu kobietom Trzeciego Świata (a stanowią one 80% ludności Ziemi) szkodliwych środków antykoncepcyjnych i abortywnych („pigulka“, nie sterylizowane wkładki domaciczne itd.), które w prymitywnych warunkach, panujących w krajach biednych, gdzie opieka zdrowotna praktycznie nie istnieje, mogą być szczególnie niebezpieczne. Z akceptacji tych środków czyni się przy tym warunek pomocy finansowej tym krajom, tak że odmowa ich stosowania traktowana jest niemal jako działalność wywrotowa.

W ten sposób rani się godność tych kobiet i niszczy ich zdrowie. Rani się ich godność, ponieważ, po pierwsze, narzuca się im te środki – po drugie – ponieważ narzuca się im te upokarzające środki, przy czym nie czyni się starań o rozpoznanie w tych krajach znajomości biologii kobiety.

Jakie zatem memento dla przyszłości możemy odczytać z doświadczeń, jakich dostarczyły nam obozy koncentracyjne? O czym mówią te doświadczenia, kiedy nie traktujemy ich jako przemocy, która nas w jakiś sposób zdeformowała, lecz jako naukę, która przemawia do naszego rozumu i do naszej woli?

Najważniejszym takim memento zdaje się to, że nie wolno wykreślać terminu „godność ludzka“ ze słownika ludzkości, ani odmawiać tej godności, ani praw, które z niej płyną, żadnemu człowiekowi. Trzeba też uczciwie i usilnie starać się o coraz lepsze zrozumienie tego, czym ta godność jest, co to właściwie znaczy, że każda osoba ludzka godność tę posiada. Ta niezbywalna godność, przysługująca każdemu człowiekowi, jest zresztą najsilniejszym i najgłębszym argumentem na rzecz demokracji, jedyną solidną podstawą, na której można zbudować prawdziwą demokrację i wraz z której niszczeniem zaczyna ona upadać i staczać się w totalitaryzm. Socjalistyczny totalitaryzm skompromitował się w naszym stuleciu całkowicie. Stoimy jednak w obliczu bardzo poważnego zagrożenia totalitaryzmem liberalistycznym, który zresztą może łatwo stoczyć się w kierunku tamtego; droga wyściga z anarchii prowadzi bowiem do dyktatury.

Jeśli potraktujemy poważnie to memento i postaramy się o wysnuć z niego praktycznych wniosków, to również zawód lekarza znacznie znowu służyć wyłącznie zdrowiu pacjenta.